ARTYKUŁ

Ukraińska (?) lista polskich profesorów

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MARCIN PRZEGIĘTKA 26.03.2019

W lipcu 1941 na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie Niemcy rozstrzelali ponad 40 osób – profesorów lwowskich, a także ich bliskich, gości i domowników. Kto sporządził listę osób przeznaczonych do tej egzekucji? Niektóre tropy prowadzą do środowiska lwowskich nacjonalistów ukraińskich.

Po rozpoczęciu niemieckiej inwazji na Związek Sowiecki 22 czerwca 1941 roku w stronę Lwowa wyruszyło komando operacyjne do zadań specjalnych (*Einsatzkommando zur besonderen Verwendung*) pod dowództwem Eberhardta Schöngartha, dowódcy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie z siedzibą w Krakowie. Komando to zostało utworzone na rozkaz wyższego dowódcy SS i policji w Krakowie Friedricha Wilhelma Krügera oraz za wiedzą i zgodą generalnego gubernatora Hansa Franka. Jego zadaniem miało być przeprowadzenie akcji przeciwko polskiej inteligencji w Małopolsce Wschodniej, którą zamierzano przyłączyć do GG, a także utworzenie na tym terenie struktur Gestapo.

Z takim samym zadaniem już we wrześniu 1939 roku na ziemie polskie wkroczyły niemieckie grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, dokonując aresztowań, brutalnych pacyfikacji, wypędzeń i egzekucji. Ich ofiarą padło kilkadziesiąt tysięcy Polaków i Żydów.

Sonderaktion Krakau – ciąg dalszy

Zamierzona w 1941 roku operacja we Lwowie była prawdopodobnie kontynuacją akcji przeprowadzonej w Krakowie 6 listopada 1939 roku (*Sonderaktion Krakau*) – wtedy to funkcjonariusze niemieckiej grupy operacyjnej Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa aresztowali 183 profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zostali deportowani do obozów koncentracyjnych. Międzynarodowe interwencje w sprawie aresztowanych doprowadziły do ich uwolnienia. Część z nich jednak zmarła (w obozach lub krótko po odzyskaniu wolności) albo została zamordowana. Hans Frank nie był zadowolony z zastosowanej wówczas metody postępowania. Za zapowiedź bardziej radykalnego rozwiązania w przyszłości uznaje się wypowiedź generalnego gubernatora z 30 maja 1940 roku:

> „Nie da się opisać, ileśmy mieli zawracania głowy z krakowskimi profesorami. Gdybyśmy sprawę tę załatwili na miejscu, miałaby ona całkiem inny przebieg. Proszę więc Panów usilnie, by nie kierowali już Panowie nikogo więcej do obozów koncentracyjnych w Rzeszy, lecz podejmowali likwidację na miejscu lub wyznaczali zgodną z przepisami karę. Każdy inny sposób postępowania stanowi obciążenie dla Rzeszy i dodatkowe utrudnienie dla nas. Posługujemy się tutaj całkiem innymi metodami i musimy je stosować nadal”.

Liczące około 250 ludzi (członków SS, funkcjonariuszy Gestapo) komando Schöngartha dotarło do Lwowa w kilku kolumnach 2 lipca 1941 roku. Następnego dnia wieczorem przy wsparciu ukraińskich tłumaczy i przewodników rozpoczęto akcję skierowaną przeciwko polskim nauczycielom akademickim. Aresztowano 25 profesorów oraz 18 osób, zabranych razem z nimi z ich mieszkań (członków rodzin, gości, przyjaciół i służbę). Spośród zatrzymanych 43 osób ocalał jedynie prof. Franciszek Groër. Został zwolniony, gdy okazało się, że ma niemieckie pochodzenie. Pozostałych zamordowano w nocy z 3 na 4 lipca na Wzgórzach Wuleckich.

> Listę z nazwiskami polskich profesorów lwowskich uczelni mieli sporządzić członkowie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) – Jewhen Wreciono i Iwan Kłymiw, którzy przed niemiecką inwazją na ZSRS przebywali w Krakowie.

Wcześniej do Lwowa przybyła grupa operacyjna C (*Einsatzgruppe C*), dowodzona przez Otto Rascha, niezależna od komanda Schöngartha. Jej funkcjonariusze 3 lipca aresztowali prof. Kazimierza Bartla. Jego los był jednak inny niż pozostałych zatrzymanych profesorów – były premier Rzeczypospolitej był przetrzymywany w areszcie i został zamordowany później (26 lipca 1941 roku). Nie aresztowano również nikogo spośród jego bliskich – w przeciwieństwie do profesorów zatrzymanych przez komando Schöngartha. Niewykluczone, że decyzję o zamordowaniu Bartla podjął Himmler, który wraz z Krügerem pojawił się we Lwowie na pięć dni przed jego egzekucją.

Według jednej z powojennych relacji, Bartel miał zostać aresztowany „z powodu oskarżeń Ukraińców, którzy przedstawili go jako «Niemcożercę»". W sprawie Bartla wymieniana jest jednak na ogół inna motywacja sprawców. Z racji pełnionej w okresie międzywojennym funkcji premiera wszelkim jego działaniom podejmowanym na Politechnice Lwowskiej pod sowiecką okupacją przypisywano znaczenie polityczne. W wizycie Bartla w Moskwie dopatrywano się spotkania ze Stalinem (do którego nie doszło), krążyły liczne pogłoski, że Bartel przyjął propozycję kierowania rządem polskim kolaborującym z Sowietami. Wiadomo, że te sygnały dotarły również do Berlina i prawdopodobnie zostały tam potraktowane poważnie: Bartel został uznany za bolszewickiego kolaboranta. To mogło przesądzić o jego śmierci z rąk Niemców.

Ukraińskie tropy

Inaczej rzecz się ma ze sprawą pozostałych zamordowanych w lipcu 1941 roku profesorów lwowskich. Wiadomo, że aresztowania przeprowadzili członkowie komanda Schöngartha na podstawie przygotowanych wcześniej list, do dziś nie jest jednak jasne, kto te listy przygotował. Jesienią 1939 roku, w podobnej akcji, skierowanej przeciwko polskiej inteligencji na ziemiach okupowanych przez Niemców, listy osób przeznaczonych do aresztowań sporządzano z wykorzystaniem odnalezionych na miejscu archiwów (np. list członków organizacji) lub we współpracy z miejscowymi Volksdeutschami, którzy znali miejscowe stosunki i wspomagali grupy operacyjne jako przewodnicy lub tłumacze. W maju 1942 roku Hans Krüger, szef Gestapo w Stanisławowie, zdradził aresztowanej Karolinie Lanckorońskiej, że komando Schöngartha, którego był członkiem, wkroczyło do Lwowa z przygotowanymi listami osób do aresztowania. Powód ujawnienia tej tajemnicy przed Polką jest do dziś trudny do wyjaśnienia: prawdopodobnie Krüger chełpił się swoją władzą nad życiem i śmiercią Polaków oraz tym, że sprawa profesorów jest jego „dziełem", aby zastraszyć Lanckorońską. Powiedział jej o tym, sądząc, że wkrótce również ona zostanie zamordowana.

> Większość aresztowanych profesorów stanowili lekarze, prawnicy i reprezentanci

> nauk ścisłych, których nie da się posądzić o nastawienie ani antyniemieckie, ani antyukraińskie. Ponadto wiedza i umiejętności części z nich mogłyby okazać się przydatne z punktu widzenia okupanta.

W przypadku zbrodni popełnionej w 1941 roku we Lwowie znaczną rolę w przygotowaniu listy mogli odegrać Ukraińcy. Listę z nazwiskami polskich profesorów lwowskich uczelni mieli sporządzić członkowie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) – Jewhen Wreciono i Iwan Kłymiw, którzy przed niemiecką inwazją na ZSRS przebywali w Krakowie. Ponieważ uciekli ze Lwowa jeszcze w 1939 roku, przedstawione przez nich listy (opracowane m.in. na podstawie książki telefonicznej) nie uwzględniały zmian, które zaszły w kolejnych dwóch latach – w spisach znaleźli się m.in. profesorowie, którzy już nie żyli. Po 1945 roku teza o roli odegranej przez Ukraińców była chętnie wykorzystywana przez władze sowieckie w celu zdyskredytowania OUN. Została wykorzystana również w prowadzonym w NRD zaocznym procesie Theodora Oberländera – w 1941 roku oficera łącznikowego Abwehry przy ukraińskim batalionie „Nachtigall", a po wojnie ministra ds. wypędzonych, uciekinierów i poszkodowanych przez wojnę w rządzie Konrada Adenauera (RFN). Chociaż, jak ustalono wiele lat później, Oberländer nie miał ze zbrodnią na profesorach lwowskich nic wspólnego, w prowadzonym w NRD procesie zeznawała Polka z Lwowa, która twierdziła, że widziała go na miejscu egzekucji 4 lipca nad ranem na Wzgórzach Wuleckich. Relacja ta jest jednak mało wiarygodna, ponieważ świadek zeznała, że wśród zamordowanych profesorów rozpoznała Bartla, który zginął ponad trzy tygodnie później. Także w tym wypadku wyraźny był trop ukraiński – zastępcą dowódcy batalionu „Nachtigall" był Roman Szuchewycz, jeden z przywódców OUN i późniejszy komendant główny UPA. Dziś wiadomo już, że to nie batalion „Nachtigall" odegrał w zbrodni na profesorach lwowskich rolę decydującą.

Według innej wersji lista profesorów polskich nie została przygotowana z wyprzedzeniem w Krakowie, lecz powstała we Lwowie w przeddzień aresztowań profesorów. Sporządzić mieli ją studenci sympatyzujący z OUN na rozkaz Mykoły Łebedia. Wkrótce po jej sporządzeniu rozpoczęły się aresztowania. Ponieważ jednak wiadomo, że poszukiwano również dwóch profesorów zmarłych w czasie wojny, wersja ta jest mniej prawdopodobna – lista osób musiała powstać z wyprzedzeniem i w jej przygotowaniu brały udział osoby, które nie miały najświeższych informacji z Lwowa. Stąd wersja o liście przygotowanej w Krakowie wydaje się bardziej wiarygodna.

> „Nie da się opisać, ileśmy mieli zawracania głowy z krakowskimi profesorami. Gdybyśmy sprawę tę załatwili na miejscu, miałaby ona

> całkiem inny przebieg. Proszę więc Panów usilnie, by nie kierowali już Panowie nikogo więcej do obozów koncentracyjnych w Rzeszy, lecz podejmowali likwidację na miejscu lub wyznaczali zgodną z przepisami karę".

Istnieją ponadto dowody, że w przygotowanie listy w Krakowie zaangażowano Holendra Pietera Nikolaasa Mentena, antykwariusza i aferzystę, który wkroczył do Lwowa razem z komandem Schöngartha i współpracował z nim jako tłumacz. Jego udział w sporządzeniu listy osób uprawdopodobnia to, że gestapowcy, którzy aresztowali prof. Franciszka Groëra, wyrazili zdziwienie, że w jego mieszkaniu nie ma cennych przedmiotów, m.in. obrazów i dywanów. Wiadomo również, że po aresztowaniach należące do uczonych dzieła sztuki zostały zagrabione przez Mentena.

Niektórzy badacze wiążą przygotowanie list z działalnością niemieckich naukowców zaangażowanych w tzw. *Ostforschung*, którzy współpracowali z niemieckimi służbami i aparatem terroru: Abwehrą, Służbą Bezpieczeństwa Reichsführera SS, Głównym Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA). W procesie tym decydującą rolę miał odegrać Referat Ukraiński w RSHA. Według tej wersji lista profesorów miała powstać w Berlinie. Ostatnio wymienia się w tym kontekście m.in. Hansa Joachima Beyera, który był członkiem SD i kierował Referatem Ukraińskim w RSHA i w charakterze doradcy SD należał do jednego z pododdziałów *Einsatzgruppe C*, z którą wkroczył do Lwowa.

Nieliczne zachowane dokumenty oraz sprzeczne zeznania świadków i uczestników wydarzeń nie przynoszą jasnej odpowiedzi na pytanie o to, kto sporządził spisy profesorów, których zamierzano zamordować. Analiza listy osób, które zostały zatrzymane i zamordowane, prowokuje do kolejnych pytań. Okazuje się, że większość aresztowanych profesorów to lekarze, prawnicy i reprezentanci nauk ścisłych, których nie da się posądzić o nastawienie ani antyniemieckie, ani antyukraińskie. Ponadto wiedza i umiejętności części z nich mogłyby okazać się przydatne z punktu widzenia okupanta – jak w przypadku zamordowanego prof. Stanisława Pilata, kierownika Katedry Technologii Nafty i Gazów Ziemnych Politechniki Lwowskiej, którego kilka dni po zamordowaniu poszukiwali oficerowie Wehrmachtu. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, dlaczego wybrano akurat tych profesorów spośród kilkukrotnie liczniejszego grona lwowskich nauczycieli akademickich. Nie były to osoby ani w największym stopniu zaangażowane politycznie, ani nie łączyły ich również poglądy polityczne. Sprawy nie wyjaśnia również teza o motywie rabunkowym, związana z rolą odegraną przez Mentena – nie wszyscy zamordowani profesorowie byli właścicielami dzieł sztuki. Ta przypadkowość może oznaczać, że wpływ na przygotowanie listy mogło mieć wiele osób (a co za tym idzie, różne motywacje zadecydowały o wciągnięciu ich nazwisk), albo że sporządzano ją szybko, bez zastanowienia i bez rozeznania. Również próba wyjaśnienia tej kwestii w oparciu o pytanie *cui bono?* (na czyją korzyść) nie przynosi rozstrzygnięcia. Cel, jakim było usunięcie ze Lwowa przynajmniej części polskiej inteligencji i zastraszenie pozostałych Polaków, przyświecał zarówno Ukraińcom, jak i Niemcom.

Tekst pochodzi z portalu IPN zbrodniawolynska.pl

COFNIJ SIĘ